

Z rodziną w biznes

Data publikacji: 20.04.2012 10:10

W Bielsku - Białej trwa I Kongres Firm Rodzinnych. Do stolicy regionu przyjechało około pięćdziesięciu właścicieli firm z całego Śląska. Kongresowi Patronuje Portal Śląska Cieszyńskiego OX.pl

Jak rozwijać firmy, pozyskiwać pieniądze zewnętrzne a przede wszystkim żeby się poznać - w tym celu do Bielska Białej przyjechali właściciele firm, które noszą miano - rodzinnych
O tym czym są takie firmy z Alicją Hadryś - Nowak dr nauk ekonomicznych, ekspertem biznesu rodzinnego przy Wyższej Szkole Biznesu w Poznaniu - rozmawia Jan Bacza

Firma rodzinna czyli mąż, żona, dzieci – tak to należy rozumieć?

To jest właśnie ten problem o definicję. Co to znaczy być firma rodzinna – w najprostszym ujęciu jeżeli uważamy że taką firmą jesteśmy, bo pracujemy z naszymi najbliższymi przyjaciółmi uważamy ich za rodzinę to taką firmą jesteśmy. Wytwarzamy bowiem tożsame, czy takie same wartości jak w przedsiębiorstwie rodzinnym o którym pan powiedział...

..czyli w firmie rodzinnej nie musi być więzów krwi...

Nie musi być więzów krwi. Aczkolwiek jeżeli chodzi o problematykę badawczą, czyli punkt ujęcia naukowy jak najbardziej trzeba na to zwrócić uwagę, że muszą być powiązania rodzinne czyli co najmniej jeden członek rodziny założyciel najczęściej, lub kolejne pokolenie, sukcesor musi prowadzić to przedsiębiorstwo. Czy to od względem strategicznym czy operacyjnym

Polacy chcą zakładać firmy rodzinne, wierzą rodzinie, bliskim krewnym? Czy wolą do biznesu zaprosić obcą osobę?

Jeżeli spojrzymy na statystyki z sektora małych i średnich przedsiębiorstw, 90 procent to firmy rodzinne. Więc wydawałoby się że tak, że wiele jest takich firm. Natomiast coraz częściej spotykamy się z takim podejściem, że lepiej jednak biznes to biznes a rodzina to rodzina. Nie da się tego oddzielić i myślę, że jesteśmy skazani niejako na tę rodzinność, chociażby ze względu na charakter Polski ale nie tylko. Na całym świecie firmy rodzinne egzystują, są więc chyba nie da się rodziny oddzielić od firmy.

To chyba duży atut dla tych firm? Chyba to daje wiarygodność, że z pokolenia na pokolenie ten biznes przechodzi.

Tak. Przede wszystkim właśnie jest to budowanie wiarygodności, wartości przedsiębiorstwa, lojalności konsumentów. Przykładem może być rodzinna firma 'Wojas', która swoim nazwiskiem firmuje produkcję obuwia. Ale wiele innych firm właśnie w ten sposób działa, że chcą zbudować swoją jakość, lojalność klientów i tym samym wiarygodność - to właśnie firmuje to własnym nazwiskiem. A w szczególności jeśli firma istnieje przez pokolenia, to za tym stoi ta jakość i tradycja - więc może warto nam uwierzyć.

Dziewięćdziesiąt procent w stosunku do wszystkich firm to wielka liczba.

Tak, ale w tym są również jednoosobowe działalności gospodarcze, na różnym poziomie rozwoju. Część z nich jest już na etapie przygotowania do sukcesji. Część z nich dopiero powstaje, dla przykładu jednoosobowa działalność gospodarcza, w której syn zatrudnia mamę - to również jest firma rodzinna...

... mała bo mała ale jest...

Oczywiście, ale musimy pamiętać, że mały biznes jest siłą naszej gospodarki. Badania wskazują, że mamy mieć wzrost PKB w granicy 2,5 procent, więc skądś się to bierze.

Firmy rodzinne, o czym pani wspomniała, kojarzą się z nazwiskiem właściciela.

Oczywiście - firma 'Wojas', czy profesor Andrzej Blikle, który bierze udział tutaj w bielskiej konferencji, a dalej można wymienić poznańską firmę jubilerską 'Kruk'. To są nazwiska, od których wzięły się nazwy firm. Ale nie wszystkie przedsiębiorstwa tę praktykę stosują. Jednak w większości przypadków można się dopatrzeć jakiś związków, czy to z imionami założycieli czy jakąś konotacją z nazwiskiem.

Promowanie swoim nazwiskiem produktu, marki to duża odpowiedzialność. Firma Grycan ostatnio ma problem z 'grycankami'.

Nie chciałabym się tutaj wypowiadać i komentować ten konkretny przypadek użytego przez pana nazwiska, ale... No! Czarna owca w rodzinie zawsze jest.

Może ktoś konkurencyjną firmę o tym samym nazwisku czy zbliżonej nazwie otworzyć. Na przykład skłóceni bracia.

Może tak być. Jest to wówczas ciekawy przypadek badawczy i ciekawa historia z tego może wyjść. Zarówno jeśli chodzi o punkt widzenia przedsiębiorstwa, jak i sagi rodzinnej.

Firma rodzinna to brzmi dumnie, jednak kiedy taka firma upada, tracą prace najbliżsi w rodzinie.

O tym też rozmawiamy podczas kongresu w Bielsku. Badania światowe nad przedsiębiorstwami rodzinnymi pokazują, że tylko trzy procent z nich przechodzi pomyślnie sukcesję do następnych pokoleń. Często przedsiębiorstwa są sprzedawane, czy wchodzą w zakres większych firm, innych. Nie oznacza to jednak wprost, że rodzina czy pracownicy tracą prace. Ale tak jak słusznie pan zauważył, my jesteśmy jako Polska w takim szczególnym momencie - duża część z firm rodzinnych jest na etapie sukcesji. Jeżeli nagle się okaże, że nie ma kto ich przejąć, nie ma kto działać. To nawet połowa PKB może przestać istnieć. To oczywiście abstrakcyjne liczby ale należy się zastanowić co należałoby zrobić. A niejednokrotnie jest tak, że upadek firmy rodzinnej jest związany z tym co się dzieje w rodzinie a nie zawsze w przedsiębiorstwie - i z tym trzeba nauczyć się żyć. A z drugiej strony mówiąc językiem przedsiębiorczym, trzeba nauczyć się zarządzać tymi relacjami.

Dziękuję za rozmowę.